

## Finlandyzacja Polski

Powinniśmy wyjść ze swoich politycznych i medialnych baniek i spojrzeć na rzeczywistość, która się dla nas właśnie szykuje. Całkowicie zmieniają się bowiem warunki naszego funkcjonowania w Europie, a nasza przyszłość będzie zależeć wprost od tego, w jaki sposób do tej zmiany się przygotujemy. Jeśli ktoś uważa, że możemy funkcjonować i żyć tak jak dotąd, tkwi w wielkim błędzie albo sam się oszukuje – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Rosja już zmieniła charakter porządku międzynarodowego i polityki bezpieczeństwa przede wszystkim w naszym regionie świata, choć konsekwencje tych zmian są globalne. Jeśli obecny kryzys wokół Ukrainy nie przerodzi się w coś zupełnie niekontrolowanego, to jego rozstrzygnięcie w nadchodzących tygodniach będzie oznaczać przynajmniej dwie istotne sprawy.

Po pierwsze, że Rosja chce i może poprzez otwarte działania zbrojne zmieniać granice i zajmować terytoria sąsiednich państw, co w praktyce oznacza, że całą filozofię pozimnowojennego porządku w Europie, która legła u podstaw Karty paryskiej z 1990 roku, możemy wyrzucić do kosza. Po drugie, że Białoruś Łukaszenki przestaje być nawet z pozoru oddzielnym państwem, a staje się obszarem stałej koncentracji dużych sił rosyjskiej armii, która będzie czynnikiem nacisku, szantażu, wreszcie realnego zagrożenia dla Ukrainy, ale także państw bałtyckich i Polski.

Położenie naszego bezpieczeństwa zmienia się więc kompletnie, a obecna dekada w niczym nie będzie przypominać tego, do czego przyzwyczailiśmy się i uznaliśmy za normalne w ostatnich 30 latach. W wyniku tej zmiany Polska i cały nasz region będzie podlegać stopniowej strategicznej degradacji – nazwijmy ją elegancko „finlandyzacją” – albo zamieni się w obszar frontowy. Z grubsza zależy to od tego, czyj punkt widzenia na porządek europejski zwycięży – niemiecko-francuski czy anglosaski.

*Położenie naszego  
bezpieczeństwa zmienia się  
kompletnie, a obecna dekada  
w niczym nie będzie  
przypominać tego, do czego  
przyzwyczailiśmy się  
i uznaliśmy za normalne  
w ostatnich 30 latach*

Scenariusz frontowy oznaczałby dla nas w Polsce ogromną zmianę, gdyż musiałby prowadzić do całościowego przeorientowania się, skutkującego „militaryzacją” istotnej części polityki, społeczeństwa,

także w jakimś zakresie gospodarki. Jeśli ktoś chce zobaczyć, jak taki model zmilitaryzowanego, frontowego państwa funkcjonuje, powinien przestudiować sobie przypadek Izraela.

Nie chodzi mi o to, abyśmy zaczęli teraz straszyć się nawzajem. Powinniśmy natomiast wyjść ze swoich politycznych i medialnych baniek i spojrzeć na rzeczywistość, która się dla nas właśnie szykuje. Całkowicie zmieniają się bowiem warunki naszego funkcjonowania

w Europie, a nasza przyszłość będzie zależeć wprost od tego, w jaki sposób do tej zmiany się przygotujemy. Jeśli ktoś uważa, że możemy funkcjonować i żyć tak jak dotąd, tkwi w wielkim błędzie albo sam się oszukuje.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”